

KŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 24 (42).

Włocławek, 9—15 czerwca 1946 r.

Cena 3 złote.

VENI CREATOR

Miasto leży w rannej ciszy. Choć dopiero godzina dziewiąta rozpalone niebo żarem oblewa ziemię. Ludzie szybko i rzadko przesuwa się pod murami domów. Po silnie nagranych płytach wolno omdlewająca posuwa się pustka.

W wieczniku zamknięci siedzą Apostołowie. Jest z nimi i Matka Jezusowa. Wszyscy w żarliwej zatopieni modlitwie. Miejsce wybrali najdroższe dla siebie. Tu otrzymali pierwszą Komunię św. Tu dostali nakaz odprawiania mszy św. na Jezusową pamiątkę i tu też ostatnie było przed śmiercią pożegnanie. Już tak od dziesięciu dni trwają wspólnie. Jezus obiecał im zesłanie Ducha — Pocieszyciela. Więc czekają ufni w słowo Mistrza, który ich nigdy nie zawiódł.

Skupioną ranną ciszę rozdarł nagle szum gwałtownego wichru. Nie spodzianie spłynął z wysoka na zgromadzonych. Zdziwione podnieśli oczy, co się stało. Ostupienie ich ogarnęło na widok tego, co ujrzeli. Nad każdą głową ogniste, płomienne zawisły języki. Równocześnie nadprzyrodzona, kiedyś zaledwie przeczuwana jasność zalała ich serca, jakby ktoś w mrokach duszy promienne zawiesił słońce.

Przypadły gdzieś dotychczasowe wątpliwości, rozchwiały się ciemnie zniknęły niepokoje, lęki i strachy. Wszystko nagle zrozumiane, wszystko jasne, proste a wielkie, naturalne a głębokie, bliskie i uszczęśliwiające i prawie dotykające.

I moc wielką wstąpiła w nich. Już nie wiedzą, co to obawa przed ludźmi. Nie kurczą się w sobie ze strachu przed prześladowaniem. Oto teraz gotowi są na wszystko i nie tylko mają w sobie odwagę, ale im trud przyszły radość i siłę w sercach wskrzesza. Cierpienie ich nie odstraszy, a męka woła do Jezusa. Nawet w tej chwili zrozumie, że droga męki czeka ich niechybnie. Co więcej, ku tej męce dla

Chrystusa wyciągają tęskne ramiona.

Teraz wiedzą już co mają czynić. Skąd ta wiedza rzeczy Bożych i żądza spełnienia woli Jezusa?

Z wysoka spłynął na nich Duch św. Jezus zapowiedział im:

— A Duch, którego wam ześlę — On Was wszystkiego nauczy i przypomni Wam wszystko.

Odtąd dokonuje się w duszach Apostołów działanie Boże.

Garstka bojaźliwych rybaków idzie na podbój świata. To oczywiste szaleństwo. Bez broni, bez władzy, bez pieniędzy. Nawet niewyposażeni w jaki taki zapas ówczesnej wiedzy. I przeciw komu? Rozpocząć walkę z grzechem, to wypowiedzieć wojnę samemu człowiekowi, jego namiętnościom, z którymi się żył, które go obrosły i wkorzeniły się weń. Przeciw najgorszemu i tak zarazem słodkiemu wrogowi — przeciw miłości własnej.

Podjęcie walki przeciw pożądlivościom, które się w człowieku panoszą to narażenie się z góry na przegraną. To oczywiste szaleństwo. I byłoby nim naprawdę gdyby tę wojnę rozpoczęli tylko ludzie, z ludzkiego nakazu i w imię człowieka.

Ale tu działa Duch Boży, któremu nikt i nic oprzeć się nie może. Rozpalona Nim garstka dwunastu rybaków idzie na świętą wyprawę, dokonuje niestychanego w świetle podboju — **zdobywa człowieka dla Boga**. To radykalna i jedynie prawdziwa rewolucja. Nie o urządzenie jej chodzi, ale o sprawiedliwość. Nie o hasła, ale o prawdę. Nie o władzę, ale o miłość. Woła o przemianę człowieka!

I świat pogański zapatrzony w swą wielkość musi ustąpić Duchowi św. Człowiek, co znał tylko prawo przemocy, klęka i ze złożonymi rękoma podnosi wzrok ku niebu. Korzy się na myśl, że Bóg zstępuje do jego duszy, mieszkać pragnie w czystym sercu.

Już nie przemoc, ale prawo będzie najwyższą zasadą życia.

Nie chciwość stanie się cnotą, ale hojność. Nie pycha będzie się przechadzała wśród ludzi, ale pokora pocznie władać sercami. Zarożą się pustynie od pustelników, powstaną klasztory, rósć poczną niebotyczne świątynie. A wszystko po to, by duch ludzki sięgnąć mógł do Ducha Bożego i rozumieć swoje istotne szczęście i zadanie ziemskie — zjednoczenie się z Bogiem.

Duch Pański — Duch prawdy, Duch mocy i Duch miłości wciąż będzie oddziaływać na nie i przeobrażać aż się ono stanie podobne do Serca Bożego.

Człowiek współczesny przechodzi straszną chorobę. Umysł jego pogrąża się w ciemności. Wolę rozkłada niemoc. Serce nie znajduje trwałego przedmiotu miłości. Dlaczego? Za daleko odbiegł od swego światła, siły i szczęścia — od Boga. Nie Duch Boży nim kieruje.

Wołamy o zmiany. Pragniemy ich całą duszą. Ale nikogo nie uratują choćby najlepsze urządzenia. Ratunek jest w zmianie człowieka. Trzeba mu dać prawdziwe życie. Tylko Duch Boży może je w nas wlewać.

Trzeba mu dać prawdę nieprzemijającą i całkowitą. A taką tylko Duch św. rozporządza. Choćby najlepiej zorganizowane życie rozpaść się musi, gdy nie będzie w człowieku mocy duchowej jest Duch św. A wszystko spaja, łączy i jednoczy duch miłości. Właśnie Duch Boży jest Duchem miłości twórczej i wiecznej.

Dlatego o tego Ducha Bożego, błagajmy Boga nie tylko w dzień Zielonych Świątek, ale zawsze. Każdego dnia, przed każdą pracą i obowiązkiem.

Zeslij Ducha Twego a będą stworzone.

I odnowisz oblicze ziemi.

X Dr. Miroki

Stolica św. w obronie Polaków w „Warthegau“

Z noty Jego Eminencji Ks. Kardynała Sekretarza Stanu do Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy w sprawie położenia religijnego we „Warthegau“ i w innych dzielnicach polskich podległych Niemcom.

Sekretariat Stanu
Jego Świątobliwości
Nr. 1063/43

Watykan, 2.3.43

Do

Pana Joachima von Ribbentropa
Ministra Rzeszy dla Spraw Zagran.
w Berlinie

Stolica Święta, do której ze zlecenia Bożego należy troska o sprawy religijne wszystkich katolików, do jakiegokolwiek by oni należeli narodowości, nie może nie być do żywego

ZANIEPOKOJONA

z powodu ciężkich i systematycznych utrudnień, jakie na niektórych obszarach, podporządkowanych władzom Rzeszy, stawia się swobodnemu wyznawaniu religii i praktykom kultu katolickiego.

Jeżeli położenie religijne, jako wyjątkowo ciężkie, zasługuje gdziekolwiek na szczególniejszą uwagę, to przede wszystkim na obszarze nazwanym

„REICHSGAU WARTHELAND“.

Sześciu Biskupów miało siedzieć w tej dzielnicy w sierpniu 1939 roku; obecnie pozostaje z nich tylko jeden. I tak.

BISKUP MIASTA ŁODZI

i jego Sufragan zostali w ciągu roku 1941 najpierw przymusowo osadzeni w małym miasteczku swojej diecezji, a następnie wypędzeni i wygnani do „Generalgouvernement“.

Inny Biskup,

J. E. KSIĄDZ MICHAŁ KOZAŁ, Sufragan i Wikariusz Generalny we Włocławku, został zaaresztowany w jesieni 1939 roku, przez pewien czas zamknięty w jednym z miejskich więzień, następnie więziony w domu zakonnym w Łądzie, a wreszcie przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Ponieważ J. Eminencji Ks. Kardynałowi, Arcybiskupowi Gniezna i Poznania, oraz Biskupowi Włocławskiemu, którzy w okresie działań wojennych byli się oddalili,

NIE UDZIELONO POZWOLENIA na powrót do ich siedzib, jedynym Biskupem, jaki obecnie pozostaje we „Warthegau“, jest J. E. Ks. Walenty Dymek, Sufragan Poznański. Ale i ten, przynajmniej do listopada 1942 roku, był internowany w swoim mieszkaniu.

Na niczym spełzły wszelkie

STARANIA STOLICY ŚW.

na rzecz tych Biskupów. I tak na notę werbalną, przedłożoną Ministerstwu Rzeszy dla Spraw Zagranicznych dnia 10 czerwca 1941 roku z polecenia Sekretariatu Stanu Jego Świątobliwości przez Nuncjaturę Apostolską w Berlinie w sprawie Ks. Biskupa Michała Kozala, Ministerstwo odpowiedziało notą werbalną III 2270, z dnia 18 listopada tego samego roku, zawiadamiając, że owego Biskupa przeniesiono z Łądu do Dachau, i dodając, że z pobudek

BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

nie można go na razie wypuścić na wolność.

Kiedy Nuncjatura Apostolska nastawała w tym względzie pod datą dnia 12 grudnia 1941 i żądała, aby wyszczególniono zarzuty stawiane Ks. Biskupowi Kozalowi, Ministerstwo ograniczyło się do twierdzenia, bez przytoczenia dowodów (Nota werbalna Pol. III 496 z dnia 7 marca 1942), że Prałat ten rozwijał działalność polityczną

„W DUCHU WROGIM NIEMIECKOŚCI“

(in deutschfeindlichem Sinne), i powtórzyło, iż „z powodów policyjno-zapobiegawczych“ (aus präventivpolizeilichen Gründen) było niemożliwe wypuszczenie go na wolność.

Fakt, że nie sformułowano konkretnych zarzutów, skłonił Nuncjusza Apostolskiego do ponownego skierowania, tym razem w drodze ustnej rozmowy, uwagi Ministra Rzeszy dla Spraw Zagranicznych na ten temat. Obiecano mu, że otrzyma dokładniejszą odpowiedź ale mu jej

NIGDY NIE DANO.

Podobnie, również na wyraźne polecenie Sekretariatu Stanu, Nuncjatura Apostolska w Berlinie wniosła w nocy werbalnej Nr. 44007 z dnia 4 grudnia 1941 zażalenie prze-

ciwko wywiezieniu i wygnaniu Biskupa miasta Łodzi i jego Sufragana, oraz zażądała ich powrotu do diecezji. Ministerstwo Rzeszy dla Spraw Zagranicznych notą werbalną III 397 z dnia 23 lutego 1942 odpowiedziało.

ŻE TYCH BISKUPÓW.

„ze względów policyjnego bezpieczeństwa“ (aus sicherheitspolizeilichen Gründen) przeniesiono w sierpniu ub. roku do klasztoru OO. Franciszkanów w Bieczu, i że od owej daty nie opuścili oni „swojego obecnego miejsca pobytu“ (ihren dortigen Aufenthaltsort).

Jeżeli tyle troski sprawił Stolicy Świętej los Najdostojniejszych XX Biskupów, to nie mniej bolesne dla Niej było i jest wciąż jeszcze położenie bardzo znacznej liczby

KAPŁANÓW I ZAKONNIKÓW.

Na obszarze, oznaczonym obecnie nazwą „Warthegau“, rozwijało duszpasterską działalność przeszło dwa tysiące kapłanów. W tej chwili ilość ich spadła do szczupłej garstki.

Według wiadomości, jakie nadeszły z różnych stron do Stolicy Świętej, w pierwszych miesiącach okupacji nie mało członków duchowieństwa świeckiego

ZOSTAŁO ROZSTRZELANYCH

lub w inny sposób straconych, innych zaś — w liczbie kilkuset — uwięziono i traktowano w sposób nieprzyzwoity, zmuszając ich do zajęć, niezgodnych z ich stanem, i wystawiając na szyderstwo i na pośmiewisko.

Dalej, podczas gdy licznych księży wygnano lub w inny sposób zmuszano do szukania schronienia w „Generalgouvernement“, wielu innych przewieziono

DO OBOZÓW KONCETRACYJNYCH.

Z początkiem października 1941 roku liczba kapłanów z diecezji „Warthegau“, trzymanych w Dachau, dochodziła już do kilkuset; ale wzrosła ona znacznie w tym miesiącu wskutek zaostrożonych zarządzeń policji, które doprowadziły do aresztowania i wywiezienia nowych setek kapłanów. Całe okręgi (Kreise) zostały w ten sposób zupełnie

POZBAWIONE KSIĘŻY.

(Ciąg dalszy nastąpi)

rad w myślach**Współdziałanie Kościoła i Państwa
na rzecz małżeństwa**

Małżeństwo i rodzina mają tak doniosłe znaczenie, że należy ze-
spolić wszystkie siły dla ich obro-
ny i umocnienia. Nie wystarczy
tylko pomoc materialna, trzeba
nadto pomocy duchowej, moralnej,
religijnej. Stąd muszą je nieść te
społeczności, które powołane są do
rozporządzania tymi środkami:
Państwo w dziedzinie materialnej;
Kościół — w dziedzinie moralnej i
religijnej.

Rodzina jest wspólnym skarbem,
z którego czerpią i Kościół i Pań-
stwo — stąd wspólne ich obowiąz-
ki wobec rodziny.

Rodzina jest wspólnym dobrem i
wspólną potrzebą i Kościoła i Pań-
stwa — stąd obie te społeczności
spolykują się przy skarbcu, ognio-
sku rodzinnym.

Te wielokrotne tytuły wskazują,
że współdziałanie Kościoła i Pań-
stwa na niwie małżeńskiej jest dla
rodziny konieczne, nieuniknione i
wysoko pożyteczne.

Małżeństwo zagrożone

Nie ulega to wątpliwości. Widać
wyraźne obniżenie sumienia i mo-
ralności rodzinnej; zanik ducha
ofiary i poświęcenia zdradza się
w „strajku urodzin“, w spadku
przyrostu naturalnego. Małżeństwo
jest pomiatane, rodziny wielodzie-
tne — wyśmiewane. Na instytucji
małżeństwa płynie cała fala niemor-
ralności, której najgorszym obja-
wem jest walka z życiem nienaro-
dzonych. By tej fali się oprzeć
trzeba zebrać wszystkie siły, jaki-
mi rozporządzają i Kościół i Pań-
stwo.

Żadna z tych społeczności, bez
pomocy drugiej, nie zdoła skutecz-
nie zwalczać zła, grożącego mał-
żeństwu i rodzinie.

**Państwo
samo nie podoła,**

gdyż rozporządza tylko środkami
zewnętrznymi, karami; a te nie
wystarczą tam, gdzie idzie o od-
działywanie na sumienie, o podnie-
sienie ducha ofiarności i wyrzecze-
nia się. Odwoływanie się do pię-
kności cnoty, do poczucia obywatel-
skiego, do konieczności państwo-
wych — zawodzi, jest za słabym
bodźcem. Trzeba wzmocnić je po-
wagą religii, która oświeca umysł

prawdą, kieruje wolą ludzką, zwal-
cza ułomności — pomocą łaski Bo-
żej.

**Ale i Kościół sam
nie podoła,**

gdyż uderzenie w małżeństwo pły-
nie dziś z literatury, prasy, sztuki,
prawa, stosunków gospodarczych,
na które wpływ stanowczy ma
współczesne państwo. Kościół głosi
podstawowe zasady moralne i reli-
gijne, dla obrony których trzeba
nadto powagi państwa.

**Dla ratowania
małżeństwa potrzeba
współpracy
Kościoła i Państwa**

Naprzód „ustawy świeckie w
wielkiej mierze ułatwić mogą waż-
ne zadanie Kościoła, jeżeli w przepi-
sach swych uwzględnią, co prawo
Boże i kościelne nakazuje, a niepo-
słusznych ukarzą“ (Enc. o małż.
chrześcij.) Musi powstać harmonia
między ustawami państwowymi a
prawem Bożym. Ustawy te bowiem
czerpią swoją wielką powagę nie-
tylko z woli ciała ustawodawczego,
ale przede wszystkim, ze swej we-
wnętrznej mądrości, prawości i
zgodności z odwiecznym prawem
Bożym.

By jednak były zachowane prze-
ciw wyrobionego i wrażliwego su-
mienia obywateli. Nie brak bo-
wiem ludzi, którzy zdolni są po-
gwałcić najbardziej słuszne i ko-
nieczne prawo. Wobec „sabotażu
praw“ — władza jest bezsilna;
zwłaszcza, że czuwać nad zachowa-
niem tego prawa mają obowiązek
ludzie, którzy często sami je po-
gwałcili lub gwałcą. Jakże bronić
będzie nierozzerwalności małżeń-
stwa sędzia, czy urzędnik, który
sam pogwałcił swoje małżeństwo?
Zabraknie mu tej wewnętrznej tę-
żyzny duchowej, która płynie nie-
tylko ze stosowania i wymiaru pra-
wa, ale z jego wykonywania.

Tytuły do rozwodów

Nowe prawo małżeńskie wpro-
wadza cały szereg powodów, do-
puszczających do rozerwania mał-
żeństwa. Wiele z nich ma chara-
kter moralny. Rozrywa małżeń-
stwo: cudzołóstwo jednej ze stron,
nastawanie na życie, odmówienie
środków utrzymania rodzinie, opu-

szczenie wspólnego zamieszkania,
dopuszczenie się przestępstwa hań-
biącego, nałogowe pijaństwo i nar-
komania i t. d.

Rozumiemy intencje prawa, któ-
re chce uchronić stronę niewinnie
cierpiącą. Boć przecież trudno przy-
puścić, by ustawa miała na celu
otwarcie nowych furtek wyjścia.
Przecież wyraźnie mówi się, że
„prawo nasze silnie podkreśla za-
sadę trwałości małżeństwa“. Koś-
ciół żadnego z tych tytułów nie
uważa za wystarczający do uznania
małżeństwa za nieistniejące.

Ale, rzecz niepokojąca, jak pań-
stwo poradzi sobie z ludźmi, któ-
rzy z tytułu do rozwodu, uczynią
sobie środek wiodący do rozwodu?
Z praktyki sądowej, h. zaboru
pruskiego, wiemy dobrze, jak na-
dużywano tam zdrady małżeńskiej
dla rozerwania małżeństwa.

Czyż w tym samym celu nie mo-
żna będzie nadużyć pijaństwa i t. p.

By ludzi powstrzymać od tych
nadużyć, trzeba niebada sił moral-
nych. Któż je zdoła wychować i
ochronić? Przerasta to siły społe-
czności przyrodzonej. Nawet dla
zachowania takiej ustawy trzeba
pewnej siły moralnej.

Oczywiście, jest to przykład
krańcowy. Ale świadczy on o tym,
jak państwo jest bezradne, w dzie-
dzinie małżeńskiej, gdy nie chce
korzystać z doświadczenia Kościoła
i wewnętrznych sił religii. Jeśli
dziś ustawa ta nie wyda odrazu
swych gorzkich owoców, to tylko
dlatego, że poziom moralny społe-
czeństwa jest jeszcze dość wysoki,
że nauka Kościoła o małżeństwie
jeszcze porusza sumieniami.

Ale co będzie z rodziną, z mał-
żeństwem, gdy ten poziom się obni-
ży; dalszy upadek moralny otwo-
rzy chęć do nadużyć.

I wtedy kamień odrzucony przez
budowniczych — wysoka moral-
ność katolicka — stanie się głową
węgla. Kościół ratuje społeczeń-
stwa rozwodowe od straszliwych
następstw postępowych rzekomo
ustaw. Kościół ratuje przez rodziny
katolickie wymierającą Francję.
Nie chcielibyśmy uciekać się do
akcji ratowniczej. Lepiej nie wy-
woływać niebezpieczeństwa.

S. W.

TYDZIEŃ BOŻY

DZISIAJ — 9 CZERWCA — ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Introit Mszy św.

Duch Pański napęłnił okrąg ziemi, alleluja: a ten, który wszystko obejmuje, ma wiadomość głosu, alleluja, alleluja. Niech powstanie

Bóg, a niech się rozproszą nieprzyjaciele jego: niech pierchną przed obliczem jego ci, którzy go nienawidzą.

Lekcja (z Dziejów Apostolskich 2,1 - 11).

Gdy nareszcie nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wspólnie na tym samym miejscu. Wtem znagła padł z nieba szum, jak gdyby zrywającej się silnej wichury, i napęłnił dom cały gdzie siedzieli. I zobaczyli oddzielne języki, jakoby z ognia: a na każdym z nich z osobna spoczął jeden. Wszyscy też napęlnieni zostali Duchem Świętym, i zaczęli mówić rozmaitymi językami, o ile im Duch Święty, pozwalając się odzywać. A w Jerozolimie mieszkali Żydzi, ludzie bogobojni z wszelkiego narodu pod niebem. Gdy więc ta wrzawa powstała, zbiegły się rzesze i osłupiały,

bo każdy z osobna słyszał ich, mówiących w swoim własnym języku. To też wszyscy się zdumiewali i mówili zdziwieni:

— Czyż ci wszyscy, co rozmawiają, nie są Galilejczykami? Jakże więc każdy z nas słyszy własny swój język, w któreśmy się urodzili? Partowie i Medowie i Elamici i mieszkańcy Mezopotamii. Judei i Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii i Pamfilii, Egiptu i ziem libijskich koło Cyreny, przychodzący też z Rzymu, tak Żydzi jak i nowonawróceni. Kreteńczycy i Arabowie. — Jakż ich słyszymy głoszących wielkie dzieła Boże w naszych językach.

Evangelia (św. Jan. 14, 23 - 31).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim:

— Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdzie i mieszkanie u niego uczynimy: kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. To wam powiedziałem, u was mieszkając. Lecz Poczcieciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w Imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, com tylko wam powiedział. Pokój zostawuję wam: po-

kój mój daję wam, nie jako daje świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedziałem: Odechodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, nadowalibyście się, iż idę do Ojca: bo Ojciec większy jest niżli ja. I teraz wam powiedziałem to wpierv niż się stanę: abyście, gdy się stanę, uwierzyli. Już wiele z wami mówię i nie będę, bo nadchodzi książe światła tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

9. 6. Niedziela. Zesłanie Ducha św. Szaty czerwone. Święto 1 kl. z oktawą 1-go stopnia. We Mszy św. Gl. Sekwencja. Cr. Pref. (wraz ze zmianami w Kanonie) o Duchu św. W języku Kościoła święto dzisiejsze zwie się Pięćdziesiątnicą, gdyż 50 dni po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa nastąpiło Zesłanie Ducha św. To święto narodzin Kościoła i pierwszej jego działalności nosi u nas nazwę Zielonych Świątek. Kolor szat przypomina ogniste języki zesłane na Apostołów i żar jakim Duch św. napęlnia serca mu oddane.
10. 6. Poniedziałek Świąteczny. Szaty czerwone. Uroczystość 1 klasy. Msza św. własna, reszta jak wczoraj.
11. 6. Wtorek Świąteczny. Msza św. własna, szaty i reszta jak wczoraj.

12. 6. Środa. Suche Dni letnie. Szaty czerwone Msza św. własna. 2 wspomn. św. Jana a Facundo, 3 wspomn. św. Żołnierzy Męczenn. Sekwencja. Cr. Pref. i części zmienn. Kanonu o Duchu św. Suche Dni letnie, które w Starym Testamencie miały charakter dziękczynny za zebranie żniwa, mają nam przypominać, konieczność gromadzenia obfitych plonów duchowych. — Św. Jan a Facundo, hiszpan rozdał swój wielki majątek i poświęcił się Bogu w zakonie św. Augustyna. Umarł w roku 1470. — Św. Żołnierze Bazyliides, Cyryn, Nabor i Nazariusz za mężne wyznawanie wiary św. zostali ścięci za panowania Dioklecjana i stali się przez mękę prawdziwymi żołnierzami Chrystusowymi.

13. 6. Czwartek w czasie Oktawy Zielonych Świątek. Szaty czerwone. Msza św. (z wyjątkiem lekcji i ewangelii) ta sama co w niedzielę. Gl. 2 wspomn. św. Antoniego. Sekwencja. Cr. Pref. (i zmiany w Kanonie) o Duchu św. Św. Antoni z Padwy, urodził się w Lizbonie, wstąpił do zakonu Franciszkanów, zasłynął z niezwyklej wymowy i licznych cudów. Umarł w 1231 r. W rok po swej śmierci został kanonizowany. Cześć jego nie osłabła poprzez wieki.
14. 6. Piątek. Suche Dni letnie. Szaty czerwone. Msza św. własna. Gl. 2 wspomn. św. Bazylego, Sekwencja Cr. Pref. i reszta części zmiennych Kanonu ze święta. Św. Bazyli Wielki, doktor kościoła z IV w. twórca reguły zakonnej (Bazylianie), kaznodzieja wybitny, pisarz o zaszczytnym przydomku „Tłumacza niebios“.
15. 6. Sobota. Suche Dni letnie. Szaty czerwone. Msza św. własna. Przed Gl. 5 lekcji i 2 wspomn. św. Jolenty, św. Wita i towarzyszy. Sekwencja (bez Alleluja) Cr. Pref. jak w święto. Po skończonej Mszy św. kończy się okres wielkanocny, milknienie radosne Alleluja. — Św. Jolenta księżna Klaryska z XIV w. siostra św. Kiingi, przez nią wychowana, po śmierci swego męża księcia polskiego Bolesława Pobożnego wstępuje w Gnieźnie do klasztoru Klarysek i tam dokonała świętego żywota. Św. Wit, Modestus i Krescencja po wyszukanych mękach, zdobyli palmę męczeńską w roku 303.

Kalendarzyk słoneczny

9. 6. Wschód słońca	3.15
Zachód	19.54
15. 6. Wschód słońca	3.13
Zachód	19.58
Pierwsza kwadra księżyca 9.6. o godz. 6.49.	

Przysłowia ludowe

Gdy Wit deszcz daje, będą urodzaje.
Na św. Wit — słowik cyt.

Kalendarzyk historyczny

9. 6. 1815. Kongres Wiedeński, po wojnach Napoleońskich, zakończonych uwieszeniem Napoleona na wyspie Elbie, ustanawia Królestwo Polskie pod berłem carów Rosji, jako państwo oparte na własnej armii, sejmie i rządzie. Królestwo Polskie po ogłoszeniu detronizacji Mikołaja przez sejm i tragicznym powstaniu 1830/31 r. utraciło niezależność i zostało wcielone do Rosji.
11. 6. 1451. Sejm w Piotrkowie ustanawia prymasostwo arcybiskupów gnieźnieńskich.
12. 6. 1863. Ks. Agrypin Konarski, kapelan powstańców zostaje powieszony w cytadeli warszawskiej.
13. 6. 1915. Szarża ułanów mjr. Wąsowicza pod Rokitną.
15. 6. 1551. Sejm w Piotrkowie wysłuchuje opracowane przez kardynała Hozjusza „Wyznanie Wiary“, ustalające zasadnicze podstawy wiary katolickiej w okresie ówczesnych sporów religijnych w Polsce.

Dwa ingresy

W czwartek, dnia 30 maja r. b. odbył się w Warszawie uroczysty ingres Prymasa Polski Jego Eminen- Ka. Kardynała Augusta Ilonda.

Przed opuszczeniem Gniezna, w dniu wyjazdu Jego Eminencja odprawił modły w katedrze przed Obrazem Najśw. Marii Panny, prosząc o opiekę nad dalszą pracą

W drodze do Warszawy

Ks. PRYMAS POLSKI

zatrzymał się w Łowiczu, poczyni udal się do stolicy Polski.

W Warszawie tłumy mieszkańców wyległy na ulice, witając uroczystie Dostojnego Gościa, wznosząc okrzyki na Jego cześć.

Przy wejściu do pro-katedry warszawskiej Ksiądz Prymas został powitany przez J. E. Ks. Arcybiskupa Szlagowskiego, który mu wręczył

KLUCZE — SYMBOŁ

władzy pasterskiej

Chór alumnów odśpiewał hymn „Te Deum Laudamus“.

Jego Eminencja wkroczył do katedry w asyście J. E. Ks. Arcybiskupa Szlagowskiego i J. E. Ks. Biskupa Wyszyńskiego. Ordynariusza Lubelskiego.

Po przewidzianych w ceremoniale modłach wygłosił kazanie J. E. Ks. Arcybiskup Szlagowski wskazując, że dnia takiego jak dzień powitania Księdza Prymasa nie było jeszcze w Warszawie. Ongiś

STOLICA KSIĘSTWA MAZOWIECKIEGO, później stolica Rzeczypospolitej Polskiej, stolica Królestwa Polskiego, później stolica Wolnej Rzeczypospolitej staje się dodatkowo stolicą Prymasa Polski. Od tego czasu zaczyna się nowy okres w życiu kościelnym archidiecezji warszawskiej.

Ks. Prymas Polski pochodzi z

ŁUDU ŚLĄSKIEGO.

tęgo ludu który świecił przykładem tężyzny i wiary. Tę tężyznę i tę wiarę wnosi do Warszawy Jego Eminencja Ksiądz Kardynał.

Po odebraniu holdu od obecnego duchowieństwa przemówił Ks. Prymas.

— Przybyłem do Warszawy starym szlakiem prymasowskim. Uświadamiam sobie dzisiejszą uroczystość w całej pełni.

GRUZY I RUINY WARSZAWY

wskazują piękno jej, wielkości niedoścignionej, bowiem Warszawa to posłannictwo czegoś wielkiego do czego dążymy.

W zakończeniu Ks. Prymas złożył podziękowanie Ks. Arcybiskupowi Szlagowskiemu za opiekę jaką rozciągnął nad stolicą w czasie, gdy była pogrążona w morzu krwi.

Po udzieleniu pasterskiego błogosławieństwa odśpiewano

„BOŻE COŚ POLSKĘ“.

W uroczystościach powyższych brali udział: Wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej Stanisław Grabski, przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej, wojska i korpusu dyplomatycznego

Według Ewangelii św. Iana (14. 23—31

Kto Ciebie miłuje ten chowa mowę Twoją, głęboko w sercach, myśli i czynach codziennych a wiara ta dla niego jest trwałą ostoją, która mu daje ciszę i spokój promienny

I pokój mu daje i serca nie trwoży, i jasność umysłu i radość niepojętą, i czeka on z ufnością na Królestwo Boże, które wiernym zwiastuje przychodząc Duch Święty

Miłujesz Ojca Swego, Chryste Nasz i Panie; kto Cię nie miłuje mowy Twojej nie chowa... Niechże więc, tak jak Ojciec dał Ci rozkazanie, ludzie wszyscy uwierzą w Twe Najświętsze słowa.

Anwicz.



J. E. Ks. Biskup Wyszyński, Ordynariusz Lubelski przed odjazdem do Lublina w otoczeniu pracowników Drukarni Diecezjalnej i Księgarni Powszechnej oraz redakcji „ŁADU BOŻEGO“ we Włocławku.

W niedzielę, dnia 26 maja r. b. odbył się ingres J. E. Ks. Biskupa Wyszyńskiego

W LUBLINIE.

I tutaj uroczystość powyższa zamieniła się we wspaniałą manifestację przywiązania ludu polskiego do kościoła rzymsko-katolickiego.

Ostatni ingres w Lublinie miał miejsce przed 28 laty. Na ulice miasta wyległy

OLBRZYMIE TŁUMY

witające swego nowego pasterza.

Domy zostały przybrane flagami, balkonami i wystawy udekorowane.

W uroczystościach brali prócz licznej rzeszy wiernych przedstawiciele władz państwowych, wojska, senatów uniwersyteckich wraz z gronem profesorów oraz młodzieżą akademicką.

„Czy, kiedy w ciągu trzech wieków mnożyły się ofiary męczeńskie, można było, myśląc po ludzku, nie trzeba było być przekonanym o klęsce chrześcijaństwa?”

I któż to ginął? Filary Kościoła: Apostołowie, biskupi, kapłani... i młodzież waleczna, na której pierwsi chrześcijanie budowali nadzieję nowego świata.

Umierali, a śmierć ich rodziła w łonie Kościoła potoki nowego życia.

Umierali, a śmierć ich triumfowała była zagładą starego świata pogańskiego.

Z pozornych klęsk i niepowodzeń wyłoniło się zwycięstwo, nie mające równego sobie w dziejach ludzkości: Chrystus vincit... Chrystus regnat... Christus imperat! Chrystus zwycięża... Chrystus króluje... Chrystus rozkazuje!

Ojciec Mateo „Jezus Król Miłości“.

Z życia naszej diecezji

TULISZKÓW.

W dniu 4 maja zmarł, zaopatrzony Sakramentami świętymi ksiądz Władysław Siepka.

Eksportacja zwłok z domu rodzinnego z Wymysłowa do kościoła parafialnego w Tuliszkowie odbyła się 6 maja o godz. 7-mej po południu. Wzięli w niej udział księża z najbliższych parafii, oraz liczne tłumy wiernych nie tylko z parafii Tuliszków ale i z sąsiednich.

Pogrzeb odbył się 7 maja. Nabożeństwo żałobne rozpoczęło się o godz. 10-tej

Uczestniczyli w nim księża z całego dekanatu Tuliszkowskiego oraz niektórzy z innych dekanatów.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w czasie tego smutnego obrzędu śpiewały dwa chóry: miejscowy z Tuliszkowa oraz chór ze Stawiszyna, który w specjalny sposób pragnął uwewnętrznić swoje przywiązanie do ks. Władysława Siepki, jako dawnego prefekta i wikariusza tamtejszej parafii.

Tuliszkowianin.

SZPETAL GÓRNY

W drugi dzień świąt Wielkanocnych odbyło się w Łęgu — Witoszynie, kościele naszej parafii, poświęcenie kaplicy ku czci Najświętszego Serca Marii. W kaplicy tej mamy Mszę św. raz w miesiącu, a niekiedy dwa razy. Odległość 6 kilometrów od parafii dawała się ludziom starszym oraz dzieciom szkolnym we znaki zwłaszcza porą zimową, z powodu braku ciepłego ubrania czy też obuwia.

Przed wojną nasze miejscowości zamieszkiwali sami Niemcy, dzisiaj ludność polska zajęła wszystkie ponemieckie mieszkania. Przy licznych udziałach wiernych, poświęcenia kaplicy dokonał miejscowy Ks. Administrator, podkreślając przytym historyczny dzień dla całej gromady i parafii oraz skuteczność patronatu Najświętszego Serca Marii.

W czasie Mszy św. „śpiewał” miejscowy chór dzieci szkolnych.

• • •

Obecnie przystępujemy do zabezpieczenia murów po spalonym kościele, gdyż dotąd nabożeństwa odbywają się w sali domu katolickiego.

Jednakowoż brak nam zasobów pieniężnych a zebrać wiele w parafii nie możemy z powodu ubóstwa mieszkańców którzy byli albo wysiedleni albo też przybyli tu jako repatrianci. Odraczać tej czynności nie możemy, gdyż przepalone mury dotąd nienakryte mogą runąć pod wpływem silnych wiatrów.

Dlatego apelujemy do szlachetnych ofiarodawców w całym kraju: pomóżcie nam zatrzeć ślady okupacji, złóżcie nawet najmniejszą ofiarę na dom Boży do Narodowego Banku Polskiego we Włocławku na konto Ks. Adama Śmiechowskiego.

Parafianin.

Zesłanie Ducha Świętego

Przetarły się w niebiosach chmury
a na obłoku srebrnopiórnym
płyną słoneczne jasne blaski
świecąc promieniem Bożej Łaski...
Ros kroplą srebrzą się drzew kiście,
wiosenna zieleń młodych liści
swym zielonkawym szmerem drgania
szumi cichutko w dzień Zesłania:
przyjdź, Duchu Święty, przyjdź.

Przyjdź Duchu w Trójcy Przenajświętszej
światłem mądrości Swej najmędrzej
i w ludzkie skamieniałe serce
technij wiary iskrę po iskierce.
Płomieniem prawdy gorejącej,
dusze nawskroś przenikającym.
Niechaj się w wichrze, rozszumiałym
napętni pieśnią Bożej Chwały
modlitwy czystej ton...

Po polu cichym gdzieś w oddali
fujarka z wierzby tęsknym żalem
i smutkiem dziwnym łka.

Zieleni się świat cały runia
a po kościołach dzwony dzwonią
i echo w dali drga.

Ku chwale Twojej, Dobry Boże,
chylą się czoła i w pokorze
modli się cały lud.

Panie, błogostaw rozmodlonym
wiernym i światu co umajony
szemrze falami wód.

Anwicz.

Do Ciebie wołam!

Gdy rozpaczy robak serce moje toczy,
Gdy w powodzi smutku dusza biedna tonie —
Dokąd wznoszę wówczas zapłakane oczy
I do kogóż wówczas swe wyciągam dłonie?

Czyż nie wołam Ciebie? Tego przyjaciela
Co w rozterki chwilach zawsze mi pomoże?
Co mi w życiu zrobił przecie dobra wiele,
Gdym Go o ratunek błagał w Imię Boże?

Więc i dziś, gdy ludzie modlą się w świątyni,
A mnie obowiązek każe trwać przy biurku —
Ręka ma na czole znaki krzyża czyni
I uchylam czoła, słysząc sygnaturkę.

Tak, pochylam czoło i kolana schylam,
A me usta szepczą ciche, szczerze modły!

Jeśli mnie opuścisz w takiej ciężkiej chwili —
Cóż się ze mną stanie? — Świat jest taki podły!

Gdy człek człowiekowi jest nieprzyjacielem...
Żagiew wojny krwawi, w kraju moim płonie —
Dobrych ludzi — garstka! Złych zaś — bardzo wiele!
Lecz łaską nas osłania św. Antoni.

Czuwaj więc nade mną, Boski Drogowskazieli
Przyjacieli Wielki udręczonych ludzi!

Abym w tym zamęcie z ognia i żelaza
W sercu swym niekczemnych uczuć nie obudził!

Wszak jam człowiek tylko! Więć zabłądzić mogę
Na życiowym szlaku tak zdradliwym przecie.
Lecz gdy Ty wraz ze mną przejdiesz całą drogę —
Łask swych nie poskapi dla mnie BOSKIE DZIECIĘ!

ppor. Gruszecki.

Z życia katolickiego

Odnalezienie dzieł sztuki

W pałacu biskupim w Pelplinie na Pomorzu dokonali Niemcy kradzieży cennych dzieł sztuki. Zdołano je odnaleźć, mimo sprytnego ukrycia ich w lesie w Basaku nad Leniwką. Wśród znalezionych zabytków znajduje się dwanaście cennych rzeźb.

Ołtarz Wita Stwosza znaleziony w Norymberdze

Niemcy wywieźli w czasie wojny z Kościoła Mariackiego w Krakowie wspaniały ołtarz, dłuta artysty Wita Stwosza. W dniu 2 kwietnia b. r. załadowano ten drogi sercom polskim zabytek, ukrywany w Norymberdze, na specjalny pociąg, składający się z dwudziestu sześciu wagonów, w których złożono szereg innych cennych rzeczy, wywiezionych z Kraju przez okupantów. Wśród nich znajdowało się między innymi dwa tysiące monstrancji i kielichów z katolickich Kościołów w Polsce, oraz starożytny ornat Kmity, zabrany z Wawelu.

Audience dla Kardynałów u króla Jerzego VI

Król Jerzy VI przyjął na posłuchanie trzech nowomianowanych kardynałów Imperium Brytyjskiego. Prasa zaznacza, że jest to pierwsze urzędowe przyjęcie zbiorowe kardynałów przez króla angielskiego, nie notowane dotąd w historii niekatolickiej Anglii.

Śmierć zasłużonego Pasterza

W dniu 11 maja odbył się w Łodzi uroczysty pogrzeb z udziałem Księży Biskupów polskich, liczne duchowieństwo i wielkie rzesze wiernych, zmarłego ś. p. Księdza Biskupa Kazimierza Bukraby, Ordynariusza diecezji pińskiej. — Zmarły przeżył okupację w Warszawie, ocalał w Powstaniu Warszawskim i zamieszkał w Łodzi w zakładzie Sióstr Urszulanek, jako kapelan.

Tak więc diecezjanie pińscy, ziemi znanej z męczeństwa św. Andrzeja Boboli, rozproszeni po całym Kraju, stracili swego Pasterza.

Żołnierze amerykańscy w służbie Boga

Piętnastu żołnierzy amerykańskich wstąpiło po skończonej wojnie do Seminarium Duchownego i przygotowuje się do Pracy Kapłańskiej w stanie Indiana Ameryki Północnej.

W hołdzie Królowej Polski

W dniu 3-go Maja Toruń przeżył uroczystość Królowej Polski w niecodzienny sposób. Zawdzięcza to miasto repatriantom z Wilna, gdzie jak wiadomo od wieków Matka Boża odbiera cześć szczególniejszą. Repatrianci zapragnęli też przeszczepić na grunt toruński kult Obrazu N. M. P. Ostrobramskiej, obrazu z którego wychyla się tak piękne, tak pełne wyrazu oblicze Dziewicy i Królowej.

Z inicjatywy tych przybyszów z Wilna powstała w Toruniu kopia Obrazu Ostrobramskiego, dzieło art. malarza Konrada Dargiewicza, prof. Uniw. Mikołaja Kopernika. W dniu 3-go maja obraz znalazł się w ołtarzu Kościoła Panny Marii w Toruniu i w dniu tym proboszcz miejscowy, ks. prałat Janek doko-

nał odsłonięcia i poświęcenia obrazu. — Niezapomniane chwile! Wzruszenie, na które nie ma słów.

W krótkim przemówieniu zwrócił się ks. prałat do zgromadzonych licznie wiernych podkreślając sens tej uroczystości. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w Toruniu stanie się jeszcze jednym ogniwem, które zespoli repatriantów z miejscowym społeczeństwem, stanie się pamiątką wędrowki, kamieniem, który kładzie pielgrzym na szlaku swojej pielgrzymki. Uroczystość ta ma jeszcze jeden, ogólniejszy wymiar: jest to przygotowanie do powszechnego hołdu, jaki w tym roku Polska swojej królowej złożyć pragnie, wstępny akt oddania się pod Jej Wszechmocną Opiekę.

I. S.



Kopia obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w kościele akademickim
Najśw. Marii Panny w Toruniu

„Ona, Maryja, Królowa Korony Polskiej „wspierała walczących za najświętszą Sprawę“, Ona wspierała lud poznański, iż nie dał się zgermanizować za czasów Bismarków i Wilhelmów. Ona była mocą chłopca wielkopolskiego, że nie dał się wywłaszczyć z ojcowizny. I światłem śląskiego górnika, że w swych ciemnych podziemiach, nie zatracił jasnej myśli o Polsce. Do Niej modlili się nasi praojcowie w tajgach Sybiru. Nasi duchowi przewodnicy, myśliciele, poeci, pisarze i artyści. I Ona wreszcie podtrzymywała nasze pokolenie w tych najstraszliwszych zmaganiach i walkach narodu polskiego z jego hitlerowsko-germańskim najeźdźcą“.

Ks. Z. Przyjemski.

Andrzej Gryt.

Obowiązek

Opowiadanie

Błyskotliwy zrab księżycą wysunął się powoli zza ciemnej chmury, która płynąc łagodnie zasłaniała ostatnie blaski pogodnego, czerwonego nieba. W oddali, gdzie wśród zeschniętych od żaru winnic, słychać było sykanie usypiających koników polnych. Cisza i spokój panowały w naturze.

— Możebyśmy się wybrali na krótki spacer — zaproponował mi ksiądz Leonard Poirier, który ukończywszy odmawianie paciery wieczornych ukazał się na ohrośniętym pnączami ganku.

Skinąłem w milczeniu głową. Szeroką, wysadzaną smukłymi topolami drogą polną szliśmy w kierunku owego historycznego miejsca, gdzie przed laty padły pierwsze strzały, dające hasło rozpoczęcia krwawej bitwy nad Marną. — Drobną pył startego kołami piasku tłumili odgłos naszych kroków. Szliśmy nie mówiąc ani słowa: myśli moja płynęła cicho ku tym pofalowanym równinom, gdzie każda grudka ziemi przesiąknięta krwią bohaterów. — Znaleźliśmy się właśnie na skrzyżowaniu dróg, gdzie pod osłoną samotnej, szemrzącej listkami lipy stał niewielki drewniany krzyż.

Ksiądz Poirier przystanął na chwilę i wargi jego poruszyły się cichą modlitwą — Spojrzałem na niego z zaciekawieniem, a podniosł nastrój wieczoru udzielał mi się w sposób dziwnie przejmujący. Patrzyłem na twarz staruszka, na której łagodny blask księżycy wyrzeźbił rys dobrotliwej łagodności. — On zaś przeżegnawszy się pobożnie powiedział cicho

— Tu spoczywają dwaj ludzie, z których dusze modlą się codzień.

— Było to w chwili, gdy wojska niemieckie, paląc i niszcząc wszystko, co napotkały po drodze, zbliżyły się do Marny. Znajdowałem się właśnie na tym odcinku, razem z moim kolegą z ławy szkolnej i z seminarium duchownego — księdzem Antonim Muret. Złoty był z niego człowiek. — Przez całe swoje krótkie życie dawał przykład, jak powinien postępować ten, w którego sercu płonie ogień żywej wiary. Kiedy znaleźliśmy się w szeregach armii (a pan wie, jak

wówczas traktowano księży we Francji) dodawał otuchy wszystkim swoim towarzyszom niedoli. — Między innymi mieliśmy, w swoim oddziale młodego, bo zaledwie szesnaście lat liczącego, chłopca. Ksiądz Muret, poznawszy jego młodzieńczą duszę, opiekował się nim troskliwie. A mały Janek, tak bowiem było chłopcu na imię, przywiązał się do niego celem sercem i wszystkie wolne chwile spędzał z nim. Nieraz słyszałem te proste, wzruszające rozmowy, które zwykle młodec kończył słowami:

„La Patrie — Ojczyzna, to wszystko, co mam na ziemi, bo przecież jestem sierotą, ale niech ksiądz pamięta, że gdybym miał dla Niej zginąć, to mam obietnicę, że pomimo wszystkich przeszkód, jakie mogą powstać, ksiądz będzie nade mną czuwał“.

Przyszły dzień krwawego boju. Coś waliło się właśnie pod straszliwym ogniem pocisków armatnich, gdy nagle, Janek, chwyciwszy się za wątlą pierś padł ciężko na ziemię. Byliśmy oddaleni od niego o jakieś sto kroków najwyżej, ale pomiędzy nami wybuchały co chwila szrapnele, siejąc dokoła śmierć.

Ksiądz Muret nie zważał się ani chwili i pochyliwszy się ziemi zaczął biec w stronę ranego. Dziś jeszcze stoi mi przed oczyma ten obraz tak powszedni w owych czasach, a jednak posiadający tyle wymowy — obraz człowieka niosącego pomoc bliźniemu.

— Zamarliśmy w bezruchu. Pa

trzymy bezradni, czy wysiłek ten nie pójdzie na marne.

Nagle huk straszliwy targnął powietrzem. — Ksiądz Muret zachwiał się i padł twarzą na ziemię. Bezwiednie uczyniłem nad nim znak Krzyża świętego. — Ale widzę, że żyje, bo czołga się powoli w stronę Janka. Pocisk urwał mu nogę, krew bucha strumieniami z otwartej rany, ale metr po metrze doczołgał się do tego, któremu obiecał opiekę i pomoc duchową w chwili niebezpieczeństwa. — Niech mi pan wierzy, że płakałem, jak małe dziecko, widząc tych dwóch konających, z których jeden udzielał ostatniej pociechy drugiemu.

Widziałem, jak opadającą bezsilnie ręką zegnał malca znakiem Męki Pańskiej, a potem... (głos opowiadającego załamał się) kiedy strzały ucichły, wróciłem do naszych okopów i wspólnie z towarzyszami broni wykopaliliśmy na tem skrzyżowaniu dróg grób, w którym pochowaliśmy obu bohaterów...

— Ale skądże ksiądz wrócił? — zapytałem uderzony nieśmiałością, jaka się wkradła w jego opowiadanie.

— Jakto, skąd? Przecież musiałem wypowiadać księdza Muret...

— Więc ksiądz przeszedł również pod gradem pocisków i jest takim samym bohaterem, jak oni!

— Nie panie, nie jestem żadnym bohaterem, jestem tylko kapłanem, który spełnił swój obowiązek...

Cztery cechy

Duchowe oblicze pierwszego chrześcijaństwa, do którego początku prowadzą nas uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego i Zielonych Świątek, jaśniej czterema charakterystycznymi cechami, a mianowicie:

1) niezachwianą pewnością zwycięstwa, opartą na głębokiej wierze.

2) pogodną, nieograniczoną gotowością do ofiar i cierpień.

3) żarliwością eucharystyczną i życiem wewnętrznym, które wpływając z głębokiego przekonania o społecznej skuteczności myśli eucharystycznej, przenika wszystkie formy życia społecznego.

4) dążeniem do coraz bardziej zwartej i niezłomnej jedności ducha i hierarchii.

Papież Pius XII

Dla naszych dzieci**Piękny kołnierzyk**

— Mamusiu, Fryderyk zabrał mi słoik z pomadą i już połowę wysmarował, — woła mała dziewczynka, wchodząc do pokoju matki, która właśnie ubierała się, aby pójść do znajomych.

— Zaraz zobaczymy, co on robi, — odpowiada matka i wraz z córką udaje się do pokoju dziecinnego.

Szczupły ośmioletni chłopczyk klęczy na krześle przed umywalnią i szczotką, na którą nałożył pełno pomady i przeczesuje włosy.

— Co ty zrobiłeś, syneczku, cała głowa aż błyszczy od pomady?

— To nic, mamusiu, ale włosy leżą gładko. Przedtem byłem porlęgany, a przecież mówiłaś mi, że muszę się dziś porządnie ubrać, gdyż ci państwo, do których jedziemy, zaprosili i mnie, żebym im coś zagrał.

— No już dobrze, moja pociecho, kładź to nowe granatowe ubranko.

Fryderyk skacze z krzesła na podłogę, podbiega do szafy i za chwilę już ubrany staje przed mamusią, która przypina mu piękny, biały — haftowany kołnierzyk.

— Śliczny kołnierzyk. — woła zachwycona siostrzyczka.

Fryderyk dumny ze swego stroju, kładzie palto, zbiega w podskokach ze schodów i sadowi się obok mamusi na bryczce. Jadą przez duży las liściasty. Jest wczesna jesień: drzewa nie straciły jeszcze liści, ale zmieniły barwę, mienia się złotem i czerwienią. Jest ślicznie ias szumi, a Fryderykowi zdaje się, że śpiewa. Chłopiec chciałby usiąść do fortepianu i wygrać tę leśną pieśń. Cieszy się, że tam u tych państwa, u których tatuś jego pracuje, a do których jadą, jest piękny fortepian i że właśnie pozwoli mu grać.

Wjechali w lipową aleję, a oto już widać pałac. Wchodzą po schodach wyłożonych dywanem. Otwierają się drzwi wielkiej sali. Mały Fryderyk staje onieśmielony: potoki światła, strojne panie, panowie w czarnych ubraniach.

Zbliża się do nich wysoka pani, uprzejmie wita mamusię, bierze za rękę chłopca i przedstawia go zebranym gościom.

— Oto nasz mały artysta, który uprzyjemni nam dzisiaj wieczór, mówi pani.

Fryderyk nie wie dokładnie, co znaczy słowo — artysta, ale chyba nic złego, bo wszyscy uśmiechają się do niego.

— Teraz może nam co zagrasz? — pyta pani i prowadzi go do fortepianu.

Fortepian wysoki, a krzesło niskie, — myśli Fryderyk i swoim zwyczajem klęka na krześle. — Robi się cisza. Fryderyk zaczyna grać: gra to, co słyszał w lesie. Stary dąb nuci smutno, wspomina dawne lata, a oto młoda brzoźka śmieje się w słońcu wesoło, wesoło odpowiada jej jarzębina, zadowolona, że ma takie czerwone korale. Fryderyk gra długo. Naraz słyszy stuk siekiery i jęk zrażanego drzewa. Zajęczał też fortepian żałośnie i umilkł. Fryderyk spojrzał na zebranych gości: wszyscy patrzą na niego. Zrobiło mu się nieprzyjemnie, ale przypomniał sobie kołnierzyk i uspokoił się.

Goście cisną się do fortepianu, dają mu pudełka z cukierkami, głaszczą po głowie, winszują czegoś mamusi, która ma łzy w oczach.

Tak odbył się pierwszy koncert naszego największego muzyka, Fryderyka Chopina (Szopena).

W powrotnej drodze pani Chopinowa mówi do Fryderyka: — zachwyciłeś wszystkich, synku.

— O tak, nikt nie miał takiego ślicznego kołnierzyka, jak ja, — odpowiada z zadowoleniem malec.

Mały Chopin grał na sali, zasłuchani goście stali:

z pod paluszków małych płynię pieśń o leśnej jarzębinie,
starym dębem, młodej brzozie
i o drzewa śmierci grozie.

Helena Żychlińska.

W pustej klasie

Dzieci wyszły. Puste klasy.

Nawet woźnych umilkł krok

Ścichły gwary i hałasy

i zapada siny mrok.

Przez nikogo nie ruszony

nagle... dzwonek cicho brami...

potem w klasach opuszczonych

same gdzieś trzaskają drzwi...

Pośród ławek ruch powstaje

aż z podłogi wzbil się kurz,

a katedra gniewnie łaje:

— Lekcję zaczynamy już.

— Niech przeczyta swe zadania

druga ławka, trzeci rząd.

Tylko bez podpowiadania,

bo postawię zaraz w kąt!

Coś zawzięcie pisze kreda,

po tablicy słysząc zgrzyt.

— Nie ma ścierki? — A to bieda!

— Nie rozmawiać, cicho, cytl

Pierwsze ławki źle śpiewały

i niedobrze wypadł chór,

czwarta dwójkę oberwała,

bo na mapie nie zna gór.

A ta trzecia się wyrывa:

ona zawsze wszystko wie.

Stary globus głową kiwa:

— Uczęcie, ławki, uczenie się!

H. W. K.

„Jezus nie po to powierzył nam talenty, byśmy je zakopywali. Potrzeba promieniować w ten lub inny sposób... Nie zmuszajmy Jezusa by się stał nieubłagany Sędzią, co pytać będzie: „Goście uczynili ze skarbem, który dałem wam i braci waszej?”

Ojciec Mateo „Jezus Król Miłości”.

Jak zginął Mussolini

Mało są znane u nas szczegóły śmierci Mussoliniego. Ostatnio prasa włoska ogłosiła takie szczegóły czerpiąc je z listu ks. proboszcza Nenettiego. List ten był adresowany do Ks. Biskupa w Como.

Mussolini

— pisze autor listu ks. Nenetti — dowiedziawszy się, że jest poszukiwany, wysiadł ze swego samochodu i przesiadł się do wozu, który mu posłała niemiecka kolumna mająca go eskortować. W pobliżu jezioro Como, we wsi Musso Niemcy natknęli się na barykadę zbudowaną przez partyzantów włoskich. Wywiązał się ogień między Niemcami a partyzantami.

Przystąpił do mnie — pisze dalej ks. proboszcz —

oficer niemiecki

a ponieważ byłem w sutannie oświadczył mi czystym językiem łacińskim, że jest protestanckim pastorem i w imię miłości chrześcijańskiej prosił, abym zwrócił się do partyzantów z propozycją przepuszczenia kolumny, która nie ma żadnych agresywnych zamiarów. Zapytałem go wtedy czy w którymś z samochodów znajduje się jakiś Włoch. Zapewnił mnie

słowem honoru

że nie ma ani jednego Włocha. Wkrótce przekonaliśmy się, że to jest nieprawda, albowiem kilku Włochów wyskoczyło z samochodów i poczęło uciekać w kierunku probostwa, aby tam się schronić. Wówczas i ja pośpieszyłem do swego domu. Zastałem w nim kilkunastu Włochów. Poznałem nie których. Byli to

ministrowie:

Bombacci, Geroini, Liberatti, Romana i inni.

Po pewnej chwili przybył kaptan partyzantów zapytując zebranych Włochów gdzie jest Mussolini. Bombacci odpowiedział, że ukrywa się w jednym z samochodów.

Wnet wszystkie zostały zrewidowane. Rezultatu nie było. Wówczas podano numer samochodu Mussoliniego ukrytego w samochodzie znaleziono.

Wódz faszystowskich Włoch był bardzo błądy. Nie stawiał

żadnego oporu.

Był ubrany w mundur niemieckiego oficera

Wydany był natychmiast rozkaz by wszystkich zatrzymanych Włochów odprowadzić do Dongo.

Zostałem na plebanii sam. Ze swojego okna dostrzegłem pulkownika Valeri. Przybywał ze sztabu głównego i wioził ze sobą

wyrok śmierci

na wszystkich aresztowanych. Skazani zostali odprowadzeni na brzeg jeziora i ustawieni w szereg. Między nimi nie było Mussoliniego.

Ściemniało się... Przybył wnet samochód z ostatnimi dwoma are-

szowanymi. Benito Mussolini i Klara Petacci.

„Dokąd idziemy?”

zapytał Mussolini. Odpowiedzi nie było. Kilka kilometrów od wsi Giulini di Mezzagra samochód zatrzymał się i aresztowani wysiedli. W chwili gdy Mussolini stanął na ziemi, partyzant Clerici

strzelił 5-krotnie.

Mussolini i Klara Petacci padli martwi.

Gdy ściemniło się, oba ciała zostały włożone do samochodu i odwiezione do Mediolanu

Ostrzeżenie sprzed siedmiu laty

Było to w 1939 roku. Prasa paryska zamieściła notatkę następującej treści:

Uczony włoski, profesor Arcari, wygłosił w Rzymie wobec licznie zgromadzonej doborowej publiczności odczyt, wśród której znajdowały się wybitne osobistości świata intelektualnego, m. in. prefekt propagandy wiary kardynał Salotti. Prelegent wykazał przy tej sposobności niezwykłą jak na ówczesne stosunki włoskie odwagę, ośmielił się bowiem przypomnieć wołanie św. Katarzyny:

„Nie śpijcie. Czuwajcie i walczyć...”

„Czuwajmy — mówił prof. Arcari — gdyż przewrót geologiczny może zstąpić na Alpy. Lodowce włoskie mogą się oderwać od szczytów i w ciągu jednej nocy Innsbruck może się znaleźć na wybrzeżach Adriatyku. Włosi, nie śpijcie...”

Burzliwe oklaski nagrodziły powyższe słowa. Wszyscy zrozumieli, że powyższe ostrzeżenie uczonego włoskiego dotyczy paktu przyjaźni z Niemcami, która — jak to wskazało już doświadczenie — jest zawodna i niebezpieczna.

Poradnik gospodarczy

CZY WARTO CHOWAĆ KOZĘ?

Koza odgrywa poważną rolę w życiu człowieka pracy, jako dostarczycielka mleka dla rodzin, które nie mają możliwości nabycia i utrzymania krowy.

Koza nie podlega prawie zupełnie gruźlicy, dlatego mleko jej jest zdrowe i nieszkodliwe nawet w spożyciu w stanie surowym. Również składniki koziego mleka są odpowiedniejsze dla dzieci, aniżeli części pożywne mleka krowiego.

Dużo kóz chowają przede wszystkim kraje góryste i wysoko-wyżynne. W Polsce najwięcej kóz posiada województwo poznańskie, mimo nizinnego charakteru kraju, Pomorze i Małopolska.

Zwolennicy hodowli kóz głoszą, że 5 kóz daje tyle mleka, co jedna krowa. To prawda, ale 5 kóz potrzebuje mniej paszy aniżeli jedna krowa. Łatwiej znowu utrzymać kilka kóz z odpadków i paszy przeważnie domowej, aniżeli jedną krowę.

ZWALCZANIE ŚWIERZBU

Świerzb jest jedną z zaraźliwych chorób koni, występujących obecnie w kraju w dużym nasileniu. Szerzenie się świerzbu koni należy głównie przypisać okresowi wojennemu, w związku z masowym ruchem koni, złym odżywianiem oraz niedostateczną opieką i trudnościami leczenia. W związku ze zbliżającymi się robotami polnymi i potrzebą użycia koni do prac rolnych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało zarządzenie, mające na celu wszczęcie energicznej walki z tą zarazą w całym kraju.

Leczenie świerzbu koni będzie prowadzone głównie w komorach gazowych przy pomocy dwutlenku siarki, jako środka który okazał się najskuteczniejszy. Wszystkie powiaty obowiązane są do uruchomienia potrzebnej ilości komór przenośnych do gazowania koni. Poza tym Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wystarało się o siarkę i leki pochodzenia krajowego i UNRRA.

Ważnym czynnikiem przy zwalczaniu świerzbu jest współpraca organizacji społecznych, w kierunku uświadamiania posiadaczy koni odnośnie obowiązku zgłaszania tej choroby władzom oraz poddawania koni leczeniu z równoczesnym odkażaniem pomieszczeń (stajen).

W kraju i zagranicą

Nowojorski arcybiskup

Garbel oświadczył, iż uważa za słuszne odrzucenie przez anglo-amerykańską komisję palestyńską wyłącznych pretensji do Palestyny, tak ze strony Arabów, jak i Żydów.

Arcybiskup podkreślił, że świat chrześcijański byłby do głębi poruszony, gdyby święte miejsca w Palestynie zostały przyznane jednej, czy drugiej stronie.

Duża sensacja

w Krakowie wywołało aresztowanie niejakiej Marii Drzazga, b. konfidentki gestapo. Najciekawszy w momencie aresztowania był ten fakt, że Drzazga, która w okresie okupacji stale przebywała w towarzystwie SS-owców, i która wskazywała Niemcom różnych Polaków, obecnie ośmieliła się występować w roli porucznika wojska polskiego.

Specjalna misja

wywiadu angielskiego wykryła i aresztowała u jednego z rolników niemieckich zastępcę Himmlera, Oswalda Pöhla. Ukrywał się on jako robotnik rolny. Pohl w okresie wojny kierował całą hitlerowską organizacją obozów koncentracyjnych i jako wielokrotny morderca był poszukiwany przez policję wszystkich mocarstw. W chwili aresztowania miał przy sobie dwie ampulki cjanu, identyczne z tymi, jakimi otrul się Himmler. Pohl zostanie przewieziony do Norymbergi, gdzie odpowie za swoje zbrodnie.

Jeden z żołnierzy

francuskich w Speyr, wszedłszy do krawca niemieckiego ujrzał w pracowni kilkoro osób, pracujących gorliwie nad szyciem sztandarów hitlerowskich ze swastyką. Przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że nie było w tym żadnej polityki czy patriotyzmu. Każdy żołnierz amerykański wracający do swej Ojczyzny chce mieć „zdobyty” sztandar niemiecki, a ponieważ nie starczyło zdobycznych, krawiec wpadł na pomysł fabrykowania pożądanego towaru na czym odpowiednio zarabiał.

Gen. Własow

wzięty swego czasu do niewoli niemieckiej a następnie słynny organizator rosyjskiej armii wyzwoleniczej został zaaresztowany na granicy strefy okupacyjnej amerykańskiej i radzieckiej. Gen. Własowa, jadącego samochodem w towarzystwie Niemki, rozpoznał wartownik radziecki. Przy aresztowanym znaleziono znaczną ilość biżuterii i pieniędzy. Oddziały Własowa mają swoją czarną kartę w dziejach masowych mordów na ludności cywilnej. Zwłaszcza powstańcza Warszawa zna „Własowców” z bestialskich okrucieństw. Własow obecnie został odesłany do Moskwy.

Brauchitsch i Kösselring

osadzeni w więzieniu norymberskim narzekają, że otrzymują to samo wyżywienie jakie jest przydzielane żołnierzom amerykańskim i że służba więzienna zwracając się do nich nie używa pełnych tytułów i nie mówi im: „panie marszałku”.

Nie ma Polski

na ostatnio wydanej mapie niemieckiej. Zaznaczona jest rzesza niemiecka sięgająca aż do Polesia, a cały teren od Polesia po Odrę i Nysę nazwany jest terenem niemieckim znajdującym się pod okupacją polską.

Delegacja Polski

po kilkudniowym pobycie w Moskwie powróciła do kraju. Według oficjalnego oświadczenia w rozmowach prowadzonych między Polską a ZSRR zawarto porozumienie na podstawie którego zostały skreślone wszystkie długie polskie zaciągnięte w Rosji w czasie wojny, włączając także zobowiązania gen. Sikorskiego, nadto Rosja zobowiązała się dostarczać wojsku polskiemu broń i amunicję oraz przyznać Polsce specjalny kredyt w postaci złota i pomóc w rozwiązaniu trudności gospodarczych przez nadsyłanie zboża.

Ostatnie wybory

w Czechosłowacji dały większość stronnictwom lewicowym. Największą ilość głosów w Czechosłowacji zdobyli komuniści — 240 tysięcy głosów, a w Słowacji — socjaliści — 279 tysięcy głosów. Ogółem lewica będzie posiadała w parlamencie czechosłowackim 152 a prawica 148 mandatów.

Dziwny pogrzeb

odbył się we Flensburgu. Kiedy policja zatrzymała kondukt pogrzebowy i zajrzała do trumny to zamiast nieboszczyka znalazła 170 funtów masła.

W Berlinie

wzrasta stale przestępczość. Ostatnio dane statystyczne stwierdzają, że w tym mieście dokonano 3.390 wielkich i 6.405 mniejszych kradzieży, 35 mordów nadto zaginęło 350 osób oraz znaleziono 53 trupy nieznanych osób.

Na nasze granice

zachodnie trwa bezustanny atak prasy niemieckiej. Ostatnio przez radio berlińskie zostało podane przemówienie wygłoszone przez dra Holzapfela, który w imieniu protestantów stwierdził, że sprawa niemiecka powinna być rozstrzygnięta w myśl zasad miłości bliźniego. Jeśli tego Europa nie uczyni wówczas zginie razem z całą kulturą chrześcijańską. Głównym dowodem miłości bliźniego

go będzie przywrócenie Niemcom ich ziemi zabranej przez Polaków.

Wśród przywiezionych

ostatnio hitlerowców do Warszawy znajduje się również szef gestapo w Krakowie (Podgórze) Bechman. Przed wojną był on obywatelem państwa polskiego i właścicielem fabryki żytelek „Toledo”. Obecnie w czasie podróży z Frankfurtu do Warszawy zwrócił się do eskortujących go polskich oficerów, aby pomogli mu ponownie w Polsce założyć fabrykę żytelek, tylko że obecnie chciałby mieć taką fabrykę już nie w Krakowie, ale w Warszawie. Naprawdę zdziwiająca jest bezczelność niemiecka. Szef gestapo, posiadający na swym sumieniu wiele ofiar, znany jako specjalista od znęcania się nad polskimi sędziami i prokuratorami, wieziony do Polski by stanąć przed trybunałem sprawiedliwości i odpowiedzieć za swe nieczyste czyny nie myśli o wyrażeniu skruchy lecz o założeniu fabryki żytelek.

Zastępcy ministrów

spraw zagranicznych już rozpoczęły obrady w Paryżu. Mają one przygotować na konferencję ministrów, która rozpocznie się dnia 15 czerwca, wszystkie sporne sprawy dotychczas niezalatwione. Do tych spraw należą w pierwszym rzędzie sprawy odszkodowań włoskich, b. kolonii włoskich i kwestia granicy jugosłowiańsko-włoskiej.

Królowa Wilhemina

powierzyła utworzenie nowego rządu w Holandii przewodcy partii katolickiej najsilniejszej obecnie w kraju.

Handlowa flota

niemiecka została podzielona w ten sposób, że $\frac{2}{3}$ tej floty przyznano różnym narodom zachodnim i południowym oraz dominium angielskim, a $\frac{1}{3}$ przyznano ZSRR i Polsce.

Proces w Norymberdze

prawdopodobnie potrwa do połowy sierpnia według obliczeń gazet angielskich. Przesłuchiwanie świadków obrony w sprawie 22 czołowych hitlerowców i sześciu związanych z ich osobami organizacji znajduje się mniej więcej w połowie. Po zakończeniu tego przesłuchiwania Trybunał rozpocznie przesłuchiwać świadków dowodowych. Około 50 tysięcy b. więźniów politycznych wyraziło życzenie, aby przesłuchano ich w tym procesie.

„Posiądź tę wiarę, która jest miłością... ogniem miłości, co ogrzewa i oświeca; rzućmy go na tę biedną, zlodowaciałą ziemię.

Nie zniechęcajmy się! Po walce, bez wyniku, wracajmy na nowo do walki i mówmy z apostołami: — Panie przez całą noc łowiliśmy i niceśmy nie ułowili, ale na słowo Twoje zapuścimy sieć.

Wierzmy w zwycięstwo... Nie wierzmy w klęskę, bo dzieła Boże klęsk nie znają; panuje w nich tylko zwycięstwo... wielkie zwycięstwo Serca Jezusowego — Iap zwyciężył świat“

Ojciec Mateo „Jezus Król Miłości.

W Rumunii

został ogłoszony projekt prawa wyborczego. Projekt ten daje prawo głosu tak mężczyznom jak i kobietom w wieku od lat 19.

Amerykanie

wstrzymali w swojej strefie okupacyjnej Niemiec proces rozbierania urządzeń wielkiego przemysłu niemieckiego. Urządzenia te były przeznaczone na odszkodowania Niemiec dla sojuszników. Między wielkimi fabrykami, których urządzenia miały być rozebrane znajdują się również cztery przeznaczone dla ZSRR i Polski. Stanowisko amerykańskie jest niezrozumiałe tym bardziej, że szkodzi i Polsce a oddaje przysługę Niemcom. Niemiecki przemysł wojenny powinien ulec zniszczeniu, aby więcej nie zagrażał innym narodom.

Nadzwyczajna Komisja

do walki z nadużyciami w Polsce wykryła kilka afer w rezultacie czego spora ilość osób powędrowała do obozów pracy. Między aresztowanymi znajduje się b. Dyrektor Departamentu Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Horski vel Horowicz za machinacje walutowe, b. prokurator Sądu Specjalnego adwokat Zalewski w Łodzi, za przeprowadzanie różnych „Interwencji” za które pobierał wysokie łapówki, Albinowski — właściciel 2-ch restauracji w Warszawie w okresie wojennym i jednocześnie agent gestapo, który obecnie w Jeleniej Górze był dyrektorem wytwórni wódek i skupował na własną rękę zboże aby je potem przerobić na wódkę, inż. Szczechowicz i inni, którzy wykonując zamówienia dla polskich kolei narazili Skarb Państwa na stratę w wysokości 9 milionów złotych.

Królowie i prezydenci

siedmiu państw arabskich rozpoczęli tajne narady w Egipcie. Inicjatorem tego zjazdu jest król Egiptu Faruk Panuje ogólne przekonanie, że na konferencji tej jest omawiany wspólny program polityczny państw arabskich dotyczący przede wszystkim Palestyny.

Francja

otrzyma pożyczkę od Stanów Zjednoczonych w wysokości jednego miliarda 370 milionów dolarów.

W Bombaju

poczynając od 29 maja trwają walki uliczne. Z każdym dniem rośnie liczba ofiar krwawych w wyniku tych walk, które są prowadzone między kastami hinduskimi.

Od Administracji. W związku ze zwiększeniem kosztów produkcji Administracja „Ładu Bożego” zmuszona jest podwyższyć cenę egzemplarza tygodnika do trzech złotych poczynając od numeru obecnego tj. od dnia 9 czerwca r. b.

Na skutek powyższego prenumerata roczna będzie obecnie wynosić — 150 zł., półroczna — 75 zł. i kwartalna — 40 zł.

Wyrażamy jednocześnie nadzieję, że nasi drodzy Prenumeratorzy i Czytelnicy rozumiejąc tę konieczność będą popierać nadal nasze wydawnictwo, które do tego czasu zdobyło sobie olbrzymią sympatię, wyrazem czego są stosy korespondencji niemal codziennie otrzymywanej z wyrazami podziękowania oraz z życzeniami dalszego rozwoju tygodnika.

Gdy tylko zaistnieje możliwość obniżki nie omieszkamy tego uczynić natychmiast.

Obecna cena jest dostosowana do cen większości tygodników ukazujących się na terenie Polski.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że F-ma

„IMPREGNACJA”

w Włocławku, ul. Rolnicza 1, tel. 13-14 pod Zarządem Państwowym przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres dekarstwa. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

ARTYSTA MALARZ, dekorator, wykonuje roboty kościelne. Malowanie kościołów, odnawianie ołtarzy, złocone i budowanie nowych. Na żądanie wykonuje rysunki w stylu dowolnym. Posiadam świadectwa szkolne i prac wykonanych.

Józef Bilicz

Zduńska Wola Królewska 16

GOSPODYNi na plebanii poszukuje posady od zaraz. Adres: Marianna Szymczak, Chocz ul. Pyzdarska 12, pow. Kalisz.

KANDYDACI, pragnący wstąpić do Zgromadzenia Księża Marianów, dążący do kapłaństwa, mogą się zgłaszać do Juwenatów: w Warszawie, ul. Wileńska 69 i w m. Głucholazach, pow. Nysa, ul. Konstytucji 3-go maja 26.

Zgromadzenie Księża Marianów przyjmuje również kandydatów na Braci Laików, choćby w starszym wieku.

Po bliższe wiadomości należy zgłaszać się pod adresem: Warszawa — Bielany, ul. Kamieńców 81.

OGŁOSZENIE

Wszyscy, którzy nabyli parcele w Michelinie w Stow. Charytów w r. 1938/39 proszeni są o zgłaszanie swych adresów w administracji „Ładu Bożego”, Włocławek, ul. Brzeska 4

SPRZEDAM tanio fisharmonię 16 rejestrową, Bubień, Kalisz ul. Babina 12.



Ukazało się szóste wydanie książki:
ANTONIEGO GLADYSZA p. t.

Urządzenie i pielęgnowanie SADU

Książka ta stanowi doskonały podręcznik dla szkół, sadowników i kupców.
240 rycin.

Cena 30 zł. — za pobraniem pocztowym 320. złotych

KSIEGARNIA POWSZECHNA
Włocławek, ul. Brzeska 4.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26.

Redaktor: A. Turczynowicz.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.